



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# WIADOMOŚCI CZĘSTOCHOWSKIE

## DZIENNIK

Polityczny, Społeczny, Ekonomiczny i Literacki, poświęcony sprawom miejscowym i Zagłębia Dąbrowskiego.

Redakcja Administracji: Częstochowa, Aleja 30, telefon nr. 50, skrzynka pocztowa N 21, telegraficzny: „Dziennik—Częstochowa”.

Subskrypcje bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Redakcja otwarta w dni powszednie od godz. 7-jej wieczorem; w niedziele i święta od godz. 9-jej po południu.

### CENA PRENUMERATY:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 2, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką.

### OGŁOSZENIA:

Wiersz na pierwszej stronie 30 kop., „na” 50 kop., nekrologia 20 kop., reklamy 20 kop. ostatniej stronie 10 kop., d-obsze za jeden 3 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia w Częstochowie przyjmuje księgarnia p. f. „J. Nowicki i S-ka”.

## Administracji.

Pragniemy zapoznać się z naszym miastem za nadesłaniem swego do tego adresu wysłać takowy będzie przez tydzień bezpłatnie.

Należność za prenumeratę może być płaconą roznościom jedynie za kwintalnej bowiem administracja za tego powodu wyniknąć nieporozumienia, odpowiadać nie będzie.

## ODRODZENIE.

Główną podstawą życia społecznego europejskich jest spuścizna moralno-wiejszych stuleci, największą po spójności wykazują te narody, w których z tej spuścizny najwięcej pozostało. To, na czego wytworzenie długiego czasu, co nie może być jednego pod dziełem, największym musi być o szacunek i pieczołowitością.

Maksym Gorkij.

## Przed obliczem Życia

Przed posepnem obliczem Życia stał obaj niezadowolony z niego. Na Życie: Czego oczekujecie ode — odpowiedział pierwszy zniechęconym głosem:

— Oburza mnie okrucieństwo i bezwzględność twoich sprzecznosci. Naprawdę nie mogę zrozumieć sensu bytu. Dusza ciągle się błąka w mroku wątpliwości, rozproszyć nie może. Poczucie odpowiada, że jestem najdoskonalszym stworzeniem...

— Czego więc chcesz ode mnie? — Ciemnie zagaduje go Życie.

— Szczęścia! Pogódź dwie podstawy sprzeczności, jakie gniotą moją duszę: „chcę” z twojem „powinieneś”.

— Ciej tego, czego powinienesz dla mnie — odparło mu ostro Życie.

— Ja nie chcę być ofiarą twoją! — zaprzecznie człowiek. — Chcesz być Życia, władcą twoim, a zmuszony zginąć wciąż kark pod brzemieniem prawa twoich! Po co?

— Nie rozmawiaj z nią tak górnio! — odpowiedział mu drugi człowiek, który bliżej do Życia, lecz pierwszy, nie zważając na przestroję towarzysza, ciągnął dalej:

Warunki, w jakich istnieliśmy, uniemożliwiły spełnienie tego zadania, podjęto cały szereg środków dla zniszczenia dziedziny w tym zakresie. W szkole obrzydano nam naszą przeszłość, wydrwinano naszą religię, starano się podreptać wszystko, co w rodzinie nauczyło nas kochać i szanować. Nic więc dziwnego, że mamy obecnie tylu ludzi, którzy nie mają zamiłowania do pracy systematycznej, gromadzącej z dnia na dzień dorobek cywilizacyjny społeczeństwa.

Otoż, musimy się odrodzić, w tym względzie przede wszystkim trzeba podnieść poziom umysłowy, moralny i fizyczny wychowania domowego, zorganizować wpływ społeczeństwa na młodzież, tworzyć stowarzyszenia, rozwijać instynkta społeczno-obywatelskie, poczucie i prawa własności i obowiązków publicznych.

Musimy się stać obywatelami cywilizowanego społeczeństwa, ludźmi mającymi poczucie obowiązku i odpowiedzialności za swe czyny, malującymi pracę i przywiązaniymi do tego, co jest owocem pracy poprzednich pokoleń.

Gdy do tego usilnie dążyć będziemy, to cel osiągniemy, bo chociaż słabi jesteśmy wobec poblazania sympatyj i ludzkosci, to niewyciężeni wobec niesprawiedliwości, wciśku i gwałtu.

Któż przypuszczał zmartwychwstanie narodu czeskiego, po takiej klęsce, jaką była Białogórska i po takim ucisku, jaki zaplanował przez półtora wieku po tej bitwie podczas którego nie przebaczano nawet książęce drukowanej po czesku, bo każda była podejrzana i niesczona, jako kacercka. Dzisiaj, przez niespełno sto lat odrodził się w Czechach cały naród czeski z literaturą i sztuką, — wszecznicami, teatrami i muzeami, akademiami i stowarzyszeniami, z samodzielną organizacją finansowo-przemysłową i jasno wytkniętymi celami politycznymi.

Odrodzenie nasze jest również bliskie, zwróćmy się tylko do ludu.

Każdy czyn rodzi przez naśladownictwo czyn podobny; kto uchyla się od wy-

— Ja wolności pragnę: żyć w harmonii z moimi pragnieniami, z marzeniami moimi, i wcale nie chcę być dla bliźniego bratem lub sługą jedynie dla tego, że mi to obowiązek nakazuje. Chcę być dla niego czem zapragnę, bratem lub sługą, lecz dowolnie. Nie chcę służyć społeczeństwu za kamień, który ono, budując więzienie swojego szczęścia, umieszcza tam, gdzie mu się upodoba. Ja człowiek, ja duch, ja rozum Życia — powinienem być wolny!

— Zaczekaj, — odpowiedział mu Życie, srogo uśmiechając się. — Co powiedziałeś już i co jeszcze powiesz — wiem dobrze. Chcesz wolnym być? Cóż, bądź nim! Walcz ze mną: zwyciężaj mnie i bądź mi panem i władcą. Wiesz dobrze, że jestem obojętne na wszystko i zwalczającemu mnie ulegam łatwo. Lecz musisz ze mną walczyć, by walczyć. Czyś gotów stanąć do walki ze mną dla pozyskania wolności? Gotów? Jesteś? Jest dostatecznie silny i utas w we własną moc? Ufasz ze?

I odpowiedział człowiek głosem posepnym:

— Tyś zapanowało mnie do walki z samym sobą, tyś naostrzyło rozum mój. Jak ostry nóż głęboko wżarł się on w duszę moją i przyniósł ją z wątpliwością.

— Mów do niego więcej ostro i nie skarz się — podpowiadał mu drugi.

A pierwszy ciągnął dalej: — Odpoczniku pragnę. Ułóż mi jarz-

komania obowiązków społecznych, ten daje przykład wstrętnego sobkostwa, niedbalstwa o potrzeby społeczne i dowodzi, że jest głuchym na głos sumienia, domagający się odrodzenia własnego narodu.

We wszystkich sferach naszych powinno być poczucie potrzeby poprawienia w przyszłości tych wad, które nabylismy. Zmartwychwstaje się z pod sromu.

Zywność każdego narodu leży w bezwiednej sile i sprężystości moralnej i każdy naród ocuci się z letargu, jeżeli zarodek życia został zachowany przez przetrwanie bezwiednie tych samych głębokich instynktów cywilizacyjnych, które w przeszłości wydały wielkie czyny i wielkich ludzi, a które są zapowiedzią i zapewnieniem, że na tym samym gruncie wyrosną dla cywilizacji i postępu nowe również cenne kwiaty i owoce.

Pracujemy więc nad ludem, nad postępem społecznym, nad rozwojem wszystkich sił narodowych, a przyszłość jest przed nami.

T. Suwałski.

## WRONY.

— Wronie gniazda zrzucają! Patrząta no! A to cudaki! Jak się rozpanoszyły, myślały, że wiecznie tak będzie. Tera ich przez komornika z mieszkania wyrzucają.

— Dajta no spokój, kuźde stworzenie żyć, na ten przykład, potrzebuje.

— Abo wrona to je stworzenie boskie? Toć ona tylko trupem i padliną żyje. Oj, najadły się one naszych braci w tej Aponji, w tym Kitaju, najadły. W gazetach pisało, co syćkie nasze wrony tam do tego Kitaju się przetransferowały.

— Abo to prawda, ludzie kochane, wrona też jest przez Boga na swój obraz i podobieństwo stworzona, jako i syćko, co jego jest. A ino! Nie bluźnijcie, bo wam ręka uschnie.

— Matulu, matulu! Olaboga! Toć te niebożę, jak go kijakiem potrącam, — to tak leci i leci, aż się o ziemię gruchnie. Olaboga!

ma twojego! O, udzieli mi szczęścia choć na chwilkę!

A na ustach Życia błąkał się uśmiech chłodny, podobny do połysku łoża.

— Powiedz, gdy mówisz ze mną, ty się domagasz, czy prosisz?

— Proszę! — jak echo odparł człowiek.

— Ty błągasz, jak zwykły zebrał; lecz dowiedz się, mój ubogi człowieku, że Życie jałmużny nikomu nie udziela. A wiesz jeszcze co? Wolny nigdy mię o nic nie prosi, lecz sam bierze dary moje. A ty — tyś niewolnik własnych pragnień.

Wolny ten tylko, co umie wyrzec się wszystkich swych pożądań, by oddać się jednemu. Zrozumiałeś? — teraz ustap.

On zrozumiał i położył się jak pies u nóg Życia, by ukradkiem łowić okruszyny, spadające ze stołu jego. A bezbarwny wzrok Życia spoczął na obliczu drugiego człowieka — to było oblicze grube, lecz dobre

— Czego prosisz?

— Nie proszę, lecz domagam się.

— Czego?

— Gdzie sprawiedliwość? Daj tu ją! Wszystko inne sam wezmę później, a teraz potrzebuje tylko sprawiedliwości. Czekalem długo i cierpliwie bez odpoczynku, bez światła. Czekalem, lecz dosyć! Czas bym pozyl! Gdzie sprawiedliwość? Sprawiedliwość daj! Przejaj.

I Życie odpowiedziało mu obojętnie

— Weź!

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, od najwzrostających się do najwzrostających pod względem artystycznym wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy materyałach kamienia i drzewa. Dekoracje domów od reki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach najbliższych. Informacje, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Artystyczny Zakład Rzeźbiarsko-Kamieniarski Kruszyński i Proszowski w Częstochowie, III Aleja dom wlesny (dawnej I. WASZEK).

— Ni macie ta, ludzie, czego załować, bo to ino nieczystość i kłopot roboty. Przed gniazdam na ziemi całe kupy gnoju. Toć kazano je zrucic!

— A duzo im to tam przeszkadzało? Niechby se tam mieszkaly, boć i małe już maja.

— Oj, ciężko to każdej matce rozstać się z dzieckiem.

I rzeczywiście, matkom trudno było rozstać się z dziećmi. Maj to był już, piskliwa dawno się wyległy i za kilka dni rozpoczęłyby pierwsze próby jazdy powietrznej, gdy tymczasem... dzisiaj rano matki ich zostały przebudzone straszem stukaniem i trzęsieniem gniazd. To słudzy miejscy probowali wysokimi tykami, sięgającymi prawie szczytu drzew, zrucic gniazda tych zapóźnionych gości zimowych. Daremnie ptaki, zerwawszy się, starały się poznać przyczynę trzęsienia: mimo krążenia i oglądania zewsząd swych kryjówek przyczynę dostrzedz nie mogły, ponieważ koniec kija dotykał gniazd ze spodu i usiłował je podwazyć, będąc strasnym stukaniem. Biedne ptaki nie spodziewały się żadnej napaści z dołu, bo krząły, kracząc rozpaczalnie i niezaradnie, nie mogąc się zdobyć na żaden akt samoobrony.

Czuły się bezsilnymi wobec tego żywiołowego wstrząsania, jak człowiek czuje się bezsilnym wobec wybuchu wulkanu lub podczas burzy na spienionem morzu. Wobec tej nowej potęgi, ukrytej, a tak groźnej, która z żelazną niezłomnością dążyła do zniweczenia ich pracy, opanowała ich lekliwa bezsilność... i tylko krzykiem rozdzierającym, jakby zaklinającym wroga potęgi, usiłowali odwrócić zagładę, co zbliżała się coraz bardziej. Gdyby jaki ptak drapieżny, gdyby sam jastrząb, korsarz powietrzny, napadł na ich gniazdo rodzinne, biedne wrony wdalyby się z nim w bój straszny, w którym świtałaby im choć drobna isierka zwycięstwa i ocalenia, zastanowiłyby własną pierś swę małe i probowałyby wydrapać oczy łupieżcy.

W tym jednak wypadku czuły się najzupełniej bezradne. Czuły swą niemoc i nie mogły jej zaradzić, krząły uparczywie nad stopniowo rozrywaniem na strzępy gniazdem, nie widząc żadnej drogi do powstrzymania tej potęgi zagłady, to wzbijały się wysoko ku niebu, jakby zwolując wszystkich swych współbraci na świadectwo dokonywanej krzywdy, to spadały w dół i zataczając coraz mniejsze koła, zatrzymywały się nad gniazdem, skąd patrzyły na nie małeństwa, niepodejrzewające nawet, że za chwilę staną się ofiarą strasznej katastrofy.

Krzyk wron napelniał nieustannie powietrze, krzyk urywany, rozdzierający, zduszony. Straszny dramat dokonywał się na wierzchołkach tych drzew skwerowych: rozpacz, ogrom bólu—wobec żywiołowej, bezdusznej mocy, cierpienie wobec zimnego, bezlitosnego czynu, duch wobec materji, szczęście, przyniesione w ofierze całom obcej istoty, zwałowanie praw do życia, starganie najdroższych uczuć macierzyńskich. Gniazda, szturmowane, podważane, dziurawione, wstrząsane długimi tyczkami zaczynały się chwiać, powoli odczepiać od gałęzi drzew i nagłe kilka z nich, które zawisły na jednej gałęzi, oberwały się własnym ciężarem i runęły w dół.

Odpowiedzią na ten upadek był chór żalonych krzyków wronich i rozpaczliwe miotanie się w powietrzu.

Na ziemi kilku podrostków pochyliło się nad rozrzuconem po bruku gniazdem. W gnieździe z pośród zabloconego mchu, gałązek i szmat wyglądały oczki i żółte dzióbki jednego małeństwa. Drugie rozmażdzone dogorywały w błocie.

— Patrzaj—no, brachu. A to ci jenteres wspaniały, szepał jeden podrostek do drugiego. Cudem jakimś się uratowało, z takiej wysokości, ho, ho, gnatów byś nie pobierał. Poczekaj—no, ja jej skrzydła poderżnę, to się chybcikiem oswoi. Już ja ją różnych sztuków wyedukuję. Wisz co, Franek to ci miał już takie wronę, co jo w nogę z procy potracił. Tak ci się później przyzwyczaiła.

— Ale, musisz mi dać za to kozik, bo ja ją też zobaczyłem, jak spadała.

— Poczekaj—no! Dostaniesz, tylko moja będzie. Dobra, co?

— Ludzie kochane, ot jak to syćko, na ten przykład umrzeć musi, co tylko na tym Bożym świecie się obraca. Taka ci wrona hula se w powietrzu, myślałbyś, że

jo żadna siła nie złapie, a tu masz—i na ciebie kreska przysłała.

— Ale jeżeli już miano drzewa z gniazd oczyszczać, to trzeba było to robić wcześniej, kiedy się jeszcze małeństwa nie wykluły.

— A to czemu? Abo to taka wrona płaci lekatorne, coby jej mieszkanie trzeba było wypowiadać.

Tymczasem gniazda leciały i leciały, a każde stuknięcie o ziemię było ostatniem tchnieniem młodego, niewinnego życia.

Wkrótce drzewa były zupełnie z gniazd oczyszczone.

— Ot teraz, to przynajmniej—przyjemność popatrzeć. Nie to, co dawniej: przejść pod drzewem nie można było, żeby nie dostać fury gnoju za kołnierza.

H. M.

## Strajk w Paryżu.

Pan Picle wyrusza na swoją zwyczajną przechadzkę po wybrzeżach Sekwany. W pobliżu Pont des Arts zwraca jego uwagę jakiś starszy człowiek z dużą, siwą brodą, przerzucający na ladzie księgarskiej to tę, to ową książkę. Obok starca siedzi zaniedbany pudel, przyglądając się z ogromnem zdziwieniem czynnościom swego pana.

— Znam kżądś tego staruszka i tego pudła — mówi do siebie p. Picle. Ale na próżno stara się sobie przypomnieć, gdzie zawarł tę znajomość.

Tymczasem czcigodny staruszek, przewrawszy na chwilę interesującą lekturę, spostrzeza jego niepewne spojrzenie i wyciąga ku niemu serdecznie rękę, mówiąc:

— Ach, pan mnie zapewne poznaje? Jestem ślepcem z Pont des Arts.

— Ślepcem? — powtarza pan Picle z jeszcze większem zdziwieniem. A tak, poznaję pana teraz. Ale jakże się to stało, że odzyskałeś pan tak nagłe wzrok?

— Mój Boże, zastrajkowałem teraz, więc porzuciłem przybory mego zawodu — odpowiada bardzo spokojnie dobry człowiek.

Pan Picle rusza w dalszą drogę. Nagle jednak potracą go gwałtownie grupa ludzi, przebiegających tuż obok.

— Ci są albo pijani, albo nie przy zdrowych zmysłach — mówi pan Picle z niechęcią i gniewem.

Dopiero jakiś przechodzień, idący za wesolą gromadą, tłumaczy mu sprawę:

— To jest paryski związek kulawych. Ależ oni mają obie nogi — ośmiela się zauważyć pan Picle.

— Ach, to dla tego, że dzisiaj strajkują — brzmi odpowiedź.

W klubie położonym u przeciwległym brzegu Sekwany, usiłuje pan Picle, przy grze w domino, zapomnieć o tych przgnębiających doświadczeniach. Jest on namiętym graczem i prawie zawsze wygrywa. Dotychczas jednak nie zdarzało mu się, aby zaniósł do domu wygraną sztukę złota, bo zawsze spotyka go na miejscu ten lub ów „naciągacz“, który oszczędza mu tego trudu. Dzisiaj pan Picle wygrał dwa ludwiki i z coraz bardziej rosnącym zdumieniem spostrzeza, że wszyscy, którzy zazwyczaj pożyczali od niego, obecnie odwracają się. Nie umie sobie tego absolutnie wytłómaczyć, dopiero służący klubowy, podszedłszy ku niemu, szepcze mu do ucha:

— Trzeba panu wiedzieć, panie Picle, że wszyscy „naciągacze“ dzisiaj strajkują. Wreszcie pan Picle powraca do domu. Na schodach wita go stróżka z wielkim wyrzutem:

— Alez, panie Picle, jakże pan jest roztargniony! Wychodząc z domu, pozostawił pan otworem drzwi mieszkania. Całe szczęście, że złodzieje strajkują właśnie, inaczej byłbyś pan stracił całe mienie.

„Figaro“

## Trzęsienia ziemi w ostatnich 150 latach.

W jednym z pism niemieckich znajdujemy następujący wykaz statystyczny: Lima, stolica Peru i inne miasta tego kraju, zostały 28 października 1746 zburzone. W stolicy zginęło 5000 ludzi.

Lizbona, uległa temu samemu losowi 1 listopada 1755. Śmierć poniosło około 30 000 ludzi.

Kalabrię nawiedziło groźne trzęsienie ziemi dnia 5 lutego 1783. Wiele miast padło w gruzy. 30 000 ludzi zabitych. Caracas, stolica Wenezueli, runęła skutkiem trzęsienia ziemi dnia 26 marca 1812. 12 000 ludzi zabitych.

Peru i Ekwador nawiedziła podobna katastrofa dnia 13 sierpnia 1868. Liczne miasta zburzone; 70 000 ludzi zabitych. Chios skutkiem trzęsienia ziemi dnia 3-go kwietnia 1880 poniosło olbrzymie straty. Runęło 14 000 domów, 351 ludzi zabitych.

Ischia przeżyła pamiętną katastrofę w roku 1883. Casamiccola i Lacco Umano znikły prawie z powierzchni — setki ludzi zginęły.

W Owari Mino w Japonii środkowej, zginęło dnia 23 października 1891 około 7000 ludzi.

Lublana nawiedziło kilkakrotnie nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi w latach 1895 do 1897.

Zagrzeb przeżył dwa trzęsienia: w latach 1880 i 1901. Całe prawie miasto musiano z gruntu na nowo odbudować.

St. Pierre na Martynie zniszczone zostało przez trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu dnia 8-go maja 1902 20 000 ludzi zginęło.

Graslitz i Asch przeżyły silne trzęsienie ziemi dnia 22 lutego 1903, całe zaś Czechoy północne dnia 5. marca i 28 kwietnia 1903.

Wogóle od czasu katastrofy w Antylach, a więc od roku 1902 — dodaje inne źródło — nie chcą się uspokoić potęgi podziemnej. Dnia 13 lutego 1902 dało się uczuć silne trzęsienie ziemi na Kaukazie. W pięć dni potem wstrząsła się ziemia na antypodach Kaukazu — Guatemali. Na wschodnich wybrzeżach Hiszpanji zauważono trzęsienie ziemi dnia 6 maja, a 8 maja wybuchł straszliwie wulkan Mont Pelee na Martynie. W ślad za tem poszła katastrofa Coufriere w Sant Vincent dnia 10 maja, a w trzy dni później wybuchł wulkan Colima w Meksyku. Dnia 14 maja zdrząły Pireneje, poczem znikły chwilowo źródła Cieplickie, w Temezwarze trzęsienie ziemi zauważono 25 maja, a 4 czerwca w Belletri we Włoszech. W tym samym dniu wulkaniczne zjawiska zauważyć można było w Baku. W Quatemali zrzadził dnia 8 czerwca ogromne spustoszenia wulkan Tacoma. Dnia 19 czerwca zdrząły silnie Himalaje, a dnia następnego wstrząsł się cały Tyrol. W Salonic wywołano popioch silne trzęsienie ziemi dnia 4 lipca. W tym samym czasie w ciągłym były ruchy wulkany Antyllów. Nie uspokoiły się one zresztą dotąd.

## Krwawe demonstracje we Lwowie.

Lwów był przed tygodniem rowodną krwawego zajścia, jakie się rozegrało przed pomnikiem Mickiewicza na placu Maryackim pomiędzy socjalistami a policją konną i pieszą.

Zgromadzenie ludowe odbyło się tegoż dnia przed poł. w pałacu sztuki na placu wystawowym; przemawiał na nim p. Baszyński na temat reformy wyborczej, atakując głównie Kolo Polskie. Następnie udali się robotnicy w pochodzie pod pomnik Mickiewicza. Gdy otoczono pomnik, poczęto rozwijać czerwoną chorągiew. Na to wpadła w tłum policja, roztrącając ludzi, i poczęła chorągiew wdzierać. Powstało olbrzymie zamieszanie, hałas a następnie bójka. Policja konna poczęła szarżować po placu Maryackim. Sytuacja była groźna. Wreszcie tłum odniósł zwycięstwo, opanował pomnik i rozwinął ją przed pomnikiem. Podczas szarży policjanci bili ludzi szablami. Kilka osób zostało rannych. Pewien student w mundurku rosyjskim, ścigany przez policyanta, dostał od niego dwa głębokie cięcia szablą w głowę z tytu. Krew oblała mu całą twarz i ubranie. Publiczność uniosła go z tłumem omdlałego do basenu z wodą przy figurze Matki Boskiej i tam go oduciono, a następnie oddano opiece lekarskiej. Inni ranni, nie chcąc być w dodatku pociągani później do sądu, jak to się już nieraz działo, uciekli z placu do prywatnych lekarzy. Jedną staruszkę policja najechała i śmiertelnie raniła. Arresztowano kilka osób z pośród młodzieży. Również zatrzymany został artysta teatru miejskiego p. Adwentowicz, który miał starcie z policyantem.

Posel Daszyński udał się ze skargą do dyrektora policji i postąpił depeszę z protestem przeciw zachowaniu się policji do premiera Hohenałohego. Po powrocie p. D. policja cofnęła się. Przed pomnikiem Mickiewicza przemówił raz jeszcze Daszyński. Podniósł on, że jeśli policja, wbrew woli cesarza i rządu, zamierza przeprowadzić reformę wyborczą za pomocą szabli, w takim razie muszą robotnicy odpowiedzieć rewolwerami i bombami. Tłum wydawał okrzyki: „Niech żyje rewolucja! Prez ze szlachtą i Kołem Polskiem!” W rezultacie zgromadzeni rozeszli się i nastąpił spokój. Pogotowie ratunkowe opatrzyło pięć osób dość ciężko rannych.

### Kalendarzyk.

D. 14 Maja.

*Imiona chrześcijańskie:* dziś Bonifacego M., jutro Zofii W. M.

*Imiona słowiańskie:* dziś Dobiesława, jutro Strzeżyława.

*Wschód słońca:* g. 4 m. 16, zachód g. 7 m. 38.  
*Daty historyczne:* 1702. Szwedzi zajmują Warszawę. Prymas Radziejewski łączy się z Karolem XII.

### Sąd Najwyższy.

PETERSBURG, 11 TAP. Najwyżej zatwierdzono opinię Rady Państwa o przetworzeniu Najwyższego sądu karnego.

Artykuł 264 brzmi: sprawy czynów występnych, wymienionych w artykułach 1030 i 1021 i w uwadze do art. 1032 ustawy, — należą do kompetencji sądów okręgowych, izb sądowych, wydziałów osobnych senatu rządzącego, zaś sprawy przestępstw służbowych należą do kompetencji sądów okręgowych, izb sądowych, wydziału kasacyjnego senatu i najwyższego sądu karnego w porządku określonym przez ustawę niniejszą.

Najwyższy sąd karny tworzy się pod przewodnictwem członka Rady Państwa z mianowania Cesarza co roku i z członków mianowanych przez władzę Najwyższą. W składzie osób, zasiadających w kasacyjnych departamentach senatu, 3 senatorów karnego departamentu kasacyjnego, 3 senatorów pierwszego departamentu senatu.

Obowiązki prokuratora pełni nadprokurator karnego wydziału kasacyjnego.

Podsądni korzystają z określonych przez prawo środków obrony sądowej, obrońcami je jednak mogą być jedynie osoby, należące do stanu adwokatury przysięgłej.

Wyroki feruje najwyższy sąd karny w formie ostatecznej, nie dopuszczając odezów i skarg, lecz przyjmując od skazanych prośby o ulaskawienie.

## NOWINY.

### S. p. Stefan Młodowski.

Czytamy w „Tygodniu piotrkowskim”: „Jeden po drugim odchodzą ci, których widzieliśmy przy zaraniu naszej pracy, ci co z nami współdziałali, co podawali nam dłoń pomocną w pierwszych latach naszej pracy nad „Tygodniem”.

Długi ich szereg: Antoni Porębski, Jakób Penowski, Witold Znatowicz, Seweryn Swarcenberg, Bronisław Grabowski, Michał Żarski, Józef Czekalski, Bronisław Bienkowski i tylu innych!

A oto za nimi podążył Stefan Młodowski jeden z tych, którzy przez długie lata zasilił spłaty „Tygodnia” swemi artykułami.

Dzielnym, zdolnym adwokatem, zdobył sobie opinię jednego z najwybitniejszych obrońców sądowych w Piotrkowie; niesłychanie wrażliwym na wszelkie zagadnienia i prądy nurtujące społeczeństwo, gorąco czujący — póki mu zdrowia i sił starczyło — znajdował się z radą swą wszędzie, gdzie chodziło o dobro ogólne, o wcielenie w życie ideałów społecznych. Jemu też zawdzięczał Piotrków inicjatywę kursów dla kobiet, które lat temu dziesięć, przy żywym współdziałaniu Józefa Czekalskiego, Seweryna Swarcenberga i d-ra Szołtowskiego — odbywały się w domach Prywatnych. Życie i choroba wyczerpały siły zmierzając — to też od lat kilku usunął się od z szerszej widowni życia. Ale usuwając się, pozostawił po sobie wspom-

nienie zacnego człowieka i dobrego obywatela kraju. Pokój mu”.

### Czestochowa.

**Zabójstwo strażnika.** Wczoraj, około godziny 9-ej wieczorem, naprzeciwko szpagaciarni, kilku ludzi zaczęło strzelać do strażnika Mozelewskiego. Padło kilkanaście kul. Strażnik został zabity na progu sklepu Paluszka.

### Sosnowiec.

**Zamiar wydawania** w Sosnowcu gazety w duchu stronnictwa narodowo-demokratycznego bliskim jest urzeczywistnienia. Wszystkie już gotowe, tylko koncesji jeszcze nie ma, no... i środków materialnych, chociażby na początek. Ale koncesja ma nadzieję lađa dzien, a pieniądze nie odmówią kierownicy partji, lub inne osoby.

**W fabryce** Szena na Śródułce, był wypadek urwania się dźwigni przy maszynie parowej, przyczem ciężko zranieni zostali dwaj robotnicy.

**Starszy strażnik** Wasilij Sokolow znany jest w całej okolicy. Dawniej był żandarmem w Zawierciu, potem służył w tajnej policji w Sosnowcu, ostatnio był starszym w będińskim powiecie. Wiele osób źle zczytyło Sokolowowi, na którego kilkakrotnie robiono zamachy: strzelano do niego, napadano, ale zawsze bez rezultatu. W sobotę wieczorem o godz. 10-ej S. wracał z roboty do domu w Grodzcu pod Będzinem. Idąc na pierwsze piętro do swojego mieszkania, wstąpił na chwilę do znajdującej się na parterze knajpki i zarządał piwa. W tym momencie wpada do zakładu trzech mężczyzn, którzy rozpoczęli straszną kanonadę z brauningów. Pada około 20 strzałów... Sokolow raniony dwięcioma kulami, zatacza się na podłogę, ale pozostaje przy życiu.

Przypadkowo ranieni zostali także: właściciel piwiarni i dwóch gości, ale lekko. Trzej mężczyźni zbiegli niepoznani.

Dziś, w niedzielę, rano zabrano Sokolowa i na lektyce przyniesiono go do Sosnowca, przyczem w drodze towarzyszyli mu lekarz wojskowy, felczer i kilku żołnierzy i strażników, wszyscy pieszo przez całą drogę.

O godz. 3-ej popołudniu zawieziono Sokolowa do Katowic, gdzie ma być dokonana próba wyjęcia dwóch kul, które ugrzęzły w płucach. Z rąk i nóg, jakoteż ze szyi rano na miejscu usunieto 6 kulek.

Rzeczą jest wątpliwą, czy S. operację przetrzyma, ponieważ jest bardzo wyczerpany.

### Duma Państwowa.

PETERSBURG, 13 TAP. Posiedzenie otwarto o g. 3 m. 10. Po odczytaniu listy powitań prezes oznajmił treść dwóch projektów, złożonych przez członków: Korniljewa i Czyrykowa, proszono telegraficznie Jego Cesarską Mość w imieniu Dumy o ogłoszenie amnestji, przed której otrzymaniem, Duma pozbawiona jest możności przejścia do spraw innych. Postawiono nagły wniosek. Przeciwko nagłości mówili Szerszeniewicz i Grodeskul, uważając, że ostre żądanie może wywołać nieporządany konflikt. Hr. Hessen prosił Dumę, aby ograniczając swe prawa, uznała prawo innych prerogatyw. Za nagłością wniosku wypowiedział się moskiewski deputowany robotniczy Saweljew, przewidujący możliwość początku zająć krwawych nawał od jutra. Po wymianie zdań z innymi mówcami Dunfa odrzuciła nagłość i przeszła do wyboru 33 członków komisji w celu ułożenia odpowiedzi na mowę tronową.

PETERSBURG, 14 TAP. Została wybrana komisja do ułożenia projektu najpoddańszego adresu. Weszło 33 członków Dumy. Po odczytaniu listy członków, którzy otrzymali większość, listę Duma zatwierdziła.

Prezes zakomunikował propozycję p. Kotłosa, posła z Charkowa, aby dla zyskania czasu, balotowania dokonywano pod kierunkiem pomocnika sekretarza Dumy i aby obliczanie głosów nie przerywało posiedzenia.

PETERSBURG, 14 TAP. Podczas obliczania kartek wyborczych na członków komisji posiedzenia nie przerywano.

Debatowano nad wnioskiem Kowalewskiego, aby powiadomiono Najjaśniejszego Pana za pośrednictwem prezesa o życzeniu Dumy co do nadania amnestji.

Wniosek odrzucono.

Następnie debatowano nad wnioskami co do praz komisji adresowej; przyjęto rezolucję Wikawera, aby polecić komisji złożenie protestu adresu do godz. 2-giej d. 15 b. m. i do tego czasu przerwać posiedzenia Dumy.

**Posel Harusewicz wnosi deklarację** polskich 27 deputowanych o stanie Królestwa Polskiego pod względem państwowym, prosiąc o przesłanie deklaracji komisji adresowej.

**Wniosek przyjęto.**

Porządek dzienny uznano za wyczerpany, lecz wobec tego, że obliczanie kartek na członków komisji adresowej nie zostało ukończone, ogłoszenie przerwy posiedzenia odroczone do ukończenia obliczania.

WOJOGDA 13, TAP. Na uroczystym posiedzeniu Rady miejskiej postanowiono życzyć zyczenia przedstawicielom narodu i żądać w osobnym memorandum całkowitej amnestji, gwarancji swobód i zwolnienia zgromadzenia ustawyodawczego.

ATKARSK, 13 TAP. Łopuchowskie zebranie miejskie posłało do członka Dumy Anikowa telegram z błogostawieństwem na ciężką walkę. Zebranie spodziewa się uzyskać przez Dumę amnestję, ziemię i wolność.

KAZAN, 13. TAP. Do Dumy wysłane zostały depesze powitalne od rady, uniwersyteckiej, od grupy profesorów uniwersytetu, od klubu prawniczego i subjektów.

WARSZAWA, 13 TAP. Naczelnik kraju powierzył gubernatorom siedleckiemu i lubelskiemu wybór członka do Dumy od ludności rosyjskiej.

## Telegramy.

PETERSBURG, 13 TAP. Ogłoszono re-skrypt do ministra spraw zagranicznych Lamsdorfa.

KERCZ, 13 TAP. W suterynach jednego z domów przy ul. Głównej wykryto tajną drukarnię, moc proklamacji, pieczęcie z podpisem miejscowej partji socjal-rewolucjonistów. Dwie osoby aresztowano.

KOSTROMA, 13 TAP. Wczoraj w nocy strzelało dwóch nieznanymi ludźmi do komisarza Słobodskiego. Komisarz stał raniony dwiema kulami. Strzelający zranili stróża nocnego, który nadszedł z pomocą. Gdy nadszedli policjanci, nieznanymi poczęli uciekać, ostrzeliwując się. Jeden z zabitych przez policjantów, jak się okazało jest żydem, drugiego ranionego aresztowano. Znalezione przy nich brauningi.

WARSZAWA, 14 TAP. Pięciu ludzi uzbrojonych napadło na sklep monopolowy przy ul. Ogrodowej i zabrało 50 rubli z kasy.

KAZAN, 13. TAP. Według słów „Wotzkiego Kurjera” w powiecie tetiuszskim w lesie dokonano napadu zbrojnego na pocztę. Ranieni woźnica i pocztyljon. Zrabowano 304 rubli. Aresztowano 4 podejrzewanych o współudział.

LONDYN 13, TAP. Biuro Reutersa donosi Konstantynopola, że W. Porta przyjęła postulatory angielskie w sprawie Otobe.

### Stan wojenny.

WARSZAWA, 13. TAP. Stan wojenny w Warszawie i w całym Królestwie Polskiem zostanie zniesiony w tych dniach. Codziennie rząd uwalnia z więzienia do 20 przestepców politycznych.

## ŚRODEK WYBITNY

**Od kaszlu i chrypyki** | Prawdziwe Sodeńskie  
**Od kataru gardła** | Mineralne pastylki FAY'A.  
**Od kataru oskrzeli i płuc**

Pastylki te wyrabiają się pod nadzorem lekarzy drogą odparowywania z wód źródeł leczniczych „Warnbrunnen“ i „Wiesenbrunnen“ w miejscowości leśniczkiej SODEN, pod Taunusem (w Niemczech).

W przeciągu 11 lat sprzedano 10,000,000 pudełek. Pastylki te są do nabycia po 70 kop. za pudełko, w aptekach i składach aptecznych.

Skład główny: Ludwik Spiess i Syn, Tow. Ake., Warszawa.

Zarząd na Cesarstwo: F. Szariff, Warszawa, Królewska № 18.

£30—98

## Rozmaitości

— **Nieudana Robinsonada.** Życia pełnego przygód na wzór Robinsona pragnęła zacząć 13-letnia Walentyna S-ka zamieszkująca w jednym z domów przy ul. Zawadzkiej w Łodzi. — W tym celu zabrawszy z komody swym rodzicom rb. 70 oraz biżuterję wartości rb. 200 razem ze swą kuzynką (15 lat) Heleną K. przy pomocy koleżanki Apolonii B. uciekły z domu i przyjechały do Warszawy.

Traf zrządził, iż ojciec S. przyjechał tu na poszukiwania, i idąc na Pragę, spotkał je jadące dorożką.

Nie potrzebujemy dodawać, że zbiegów zatrzymano. Wedle słów małej, powodem do tego kroku było złe obchodzenie się nie tylko z nią ale i z jej kuzynką rodziców, którzy za każde uchybienie bili je niemilosierdzie.

Nad losem ich ulitowała się koleżanka B., która poddała im myśl ucieczki z domu.

Wedle planu po zaopatrzeniu się w pieniądze miano w trójkę pojechać do ciotki zamieszkałej w Gidlach i z nią wspólnie udać się zagranicę na roboty. S. początkowo nie chciała się na to zgodzić, lecz B. dopasowawszy klucz do komody ułatwiła robotę. Ostatecznie S. i K. zabrawszy pieniądze i biżuterję, uciekły. Gdy już wszystkie trzy znajdowały się w pociągu podczas jazdy nagle B. zmieniła swój projekt, oświadczając im, iż zamiast jazdy do Gidel pojedą do znajomych cy-

ganów w Warszawie. Naiwne dziewczęta w obawie srożej kary, czekającej ich w domu, i natę propozycję zgodziły się. Podczas podróży B. starała się okraść swoje koleżanki, lecz one jakgdyby przewidując jej zamiar, ukryły pieniądze i kosztowności w poręczach. Gdy awanturniczka trójka znalazła się w mieszkaniu cyganów na Pradze starszy cygan D., znając rodziców S., zaczął ją namawiać do powrotu do domu, a nawet zaoferował się sam odwieść je do Łodzi. — W rzeczywistości nazajutrz odwieziono je na stację, gdy ojciec w drodze spotkał i przytrzymał zbiegów. Po wymierzeniu doraźnej kary, zabrał córkę i kuzynkę do Łodzi, B. zaś oddał w ręce policji.

— **Uniwersalny czyszciciel butów.** Piszą nam z Rzymu: Do Rzymu przybył osobliwy podróżnik, młody amerykańczyk z San Francisco, który od dwóch lat podróżuje po świecie piechotą lub koleją, z małą skrzyneczką, zawierającą przybory do czyszczenia butów. Nazywa się Franciszek Kid. Zwiedził on Anglię, Francję, czyszcząc buty i oplacając sobie w ten sposób kosztą podróży. Przedewszystkiem ambicya jego zasadza się na czyszczeniu butów panującym: jak dotąd, udało mu się wyczyścić buty Edwardowi VII i prezydentowi Loubetowi. Przytem nie uchyla się od interwiewów i pokazuje dzienniki, w których nietyko powtórzonymi są wrażenia, jakie odniósł przy swoim zajęciu w różnych krajach, ale i jego osoba została odrysowana. Wogóle przedsta-

wia się on sympatycznie. Na skrzynce, która mu służy do czyszczenia, wyrte są daty pamiętnych czyszczeń butów. Teraz w Rzymie marzeniem jego jest, aby mógł wyczyścić buty Piusowi X i w tym celu uda się do Watykanu.

— **Słonecznik, pochłaniacz bakterij.** Słonecznik posiada przymiot oczyszczania powietrza. Jego wpływ na otaczającą atmosferę jest tak zbawienny, że w pewnej wiosce angielskiej, w której gorączka tyfoidalna i szkarlatyna sprzątały liczne ofiary, oszczędzona została jedna tylko osada, otoczona znaczną liczą słoneczników, pomimo, że rodzina, składająca osadę, liczyła 5 dzieci w swem gronie. U jednego z właścicieli nad brzegami Skaldy, który gęsto obsadził słonecznikami swoją posiadłość, zaden z mieszkańców nie uległ zaraźliwej gorączce, grasującej w całej okolicy. Kilku uczonych zauważyło wiele podobnych wypadków i wykazało, że słoneczniki pochłaniają chwiei jadowite gazy. Zasiawanie słoneczników w ogrodach zaleca się więc z tego powodu bardzo. Zresztą roślina ta, u nas lekceważona, zasługuje na uwagę z innych także względów. Włókno słonecznika może być spożytkowane przy wyrobie papieru; dojrzałe nasienie służy do tuczenia indyków; stanowi także wyborne dla kur, szczególnie podczas niesienia się. Wydaje także olej, uważany za najlepszy po oliwie; liście zaś są przysmakiem dla królików, a całe łodygi mogą służyć na opał.

Nowość!!

**Niezbędny dla każdej oszczędnej gospodyni**

wytrzymały na ogień i wodę

Proszek

**„BONUM“**

Proszek

**TYLKO za 20 kop.**

Wszystkie naczynia kuchenne, emaljowane, uszkodzone lub przedziurawione, proszkiem „Bonum“ doprowadzić można do pierwotnego stanu.

Wylączna sprzedaż na Królestwo Polskie 267—10-2

w SKŁADZIE MATERIAŁÓW APTECZNYCH

Prowizora  
Farmacji

**Stanisława Hamburga**

w Częstochowie, Aleja II Nr. 32.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych.

## „Jutrzenka“

dawniej „MARYAWITA“

Tygodnik ilustrowany, Religijno-społeczny,

przystępnie i zrozumiale redagowany, na gruncie Wiary św. społeczne sprawy oświełający.

Pzenuerata wynosi rocznie rb. 5, półrocznie 2.50, z przesyłką pocztową.

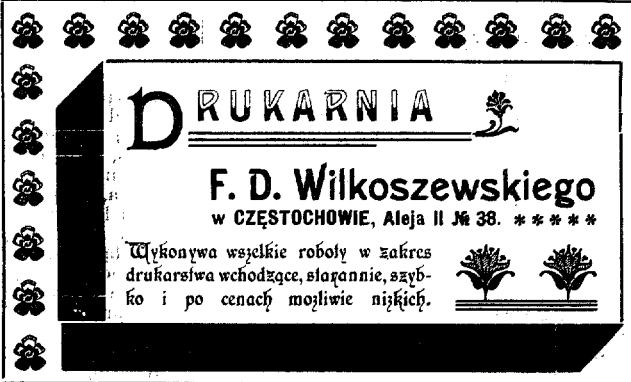
„Jutrzenka“ zawiera: modlitwy, pieśni, utwory poetyckie, rozprawki dogmatyczne i moralne, o Najświętszym Sakramencie, N. Sercu Pana Jezusa i Matce Najświętszej — powieści, rady, opisy wypadków bieżących, przykłady, anegdota, opowiadania, opisy miejscowości, wspomnienia posmiertne, gawędy, wiadomości polityczne w oświetleniu religijnem, odpowiedzi na kwestye współczesne, osobliwie przewrotowe, odezwy odpowiednie do chwili oraz ilustracje tak religijne jako i oświełające chwilę bieżącą.

„Jutrzenka“ daje rocznie: 1) 52 zeszyty, 2) bezpłatnie 12 arkuszy książki ascetycznej. Szczęście duszy u Stołu Pańskiego. 3) 12 tomików „Żywotów świętych Pańskich na cały rok“ 4) za dopłatą 50 kop., piękny obraz: „Święta Rodzina“ 5) Przy każdym zeszytce zastosowane do chwili odezwy do ludu, a nadto: 6) oddaje za pół ceny całorocznym prenumeratorom:

a) Katechizm Noela t. 6 rb. 6; b) Kazania i mowy, wyborowe, tomów 12 po 75 kop.; c) Żywoty świętych, świątobliwych i czcigodnych Polaków i Polek (z licznymi ilustracjami), tom. 12, tomik po 20 kop.; d) Rozmyślenia i Uwagi na cały rok. O. Spinoli—Jezuity t. 12, tomik po 10 kop.; e) inne wydawnictwa w liczbie 48 wymienione na okładce „Jutrzenki“. Biorącym większą ilość książek udziela 20% rabatu. Roczniki z lat ubiegłych rb. 2.50. Wnoszący za cztery egzemplarze prenumeratę pod jednym adresem wprost do Redakcyi, placą tylko połowę ceny, t. j. 10 rubli.

Redakcy: KIELCE, ulica Konstantego, dom W. Krzanowskiej.

SKŁAD GŁÓWNY: Warszawa, Kapucyńska № 5. 32 Wład. Dąbrowski.



# D RUKARNIA

## F. D. Wilkoszewskiego

w CZĘSTOCHOWIE, Aleja II № 38. \*\*\*\*\*

Wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarswa wchodzące, starannie, szybko i po cenach możliwie niskich.



## Rozsada

(flance)

Kwiatowa i warzywna, wyborowe gatunki i odmiany.

Ceny bardzo niskie.

Ogrodnictwo „Halinów“

Wład. Zawada,

ul. Szkolna № 20. 273-5-3

## Pracownia Sukien

poleca Szan. Pańiom

**Wiktorja Karwowska,**

ALEJA 3-cia № 49,  
(dom Rucińskiego) II p. w oficynie.

## Drobne ogłoszenia:

3 pokoje, kuchnia,

werenda. Wiadomość: ul. Cel-  
na № 12, u stróża. 287-3-2

Zaginęła dziewczynka

Katarzyna Szwed z Zawiercia. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, raczy zawiadomić Redakcyę. 245-2-2

## Letnie mieszkanie

w Namienicy polskiej (5 wiorst od st. Poraj), jest do wydzierżawienia na lato lub na cały rok, za cenę bardzo przystępną **DOM DUBY** z zabudowaniami gospodarskimi, pod lasem, nad rzeczką. Produkty żywnościowe na miejscu. Wiadomość w kantorze „Dziennika Częst.“ i na miejscu w aptece W-go Bielobradka, oraz u p. Zawadowcy stacji na dworcu w Poraju. 263—4-3

Poszukuje

**Jakiegokolwiek zajęcia**

kował, w kiesie lub na prowincji, będący od trzech miesięcy bez pracy i znajdujący się w najkrytyczniejszem położeniu, lat 50, żonaty, z pięciorgiem dzieci. Łaskawe oferty w Redakcyi, dla „Kowala K.R.“

Były uczeń,

8-ej klasy Gimnazjum, poszukuje korepetycyi albo innego zajęcia. Wiadomość w red. „Dziennika“.

Miejsca stróża domu,

furmana lub karbowego, poszukuje człowiek uczciwy, lat 32, 20-naty. Wiadomość: ul. Kamienie № 9, Jan Siedlarz.